

Marian Pastuszko

"Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.", T. 3, Piotr Hemperek, Wojciech Góralski, Franciszek Przytuła, Józef Bakalarz, Lublin 1986 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 31/3-4, 297-305

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z nich wynika przede wszystkim mniejsza kontrola państwowa co do aktów i kontraktów zwykłej administracji (s. 194). Natomiast parafie jako osoby prawne, mają obowiązek utrzymania upoważnienia od prezydenta Republiki w wypadku nabywania, przyjmowania darowizn lub spadków i ustanawianie legatów. Fundamentu takiej obligacji upoważnienia można doszukać się w woli zapobieżenia formowania się „nowej martwej ręki” (s. 195). Głębokie i radykalne zmiany zostały ustanowione w nowym tekście konkordatu w temacie utrzymania proboszcza. Autor omawia podstawowe zasady, które przyświecały komisji, po decyzji zniesienia systemu *congrue* czyli pensji państwowej duchownych. Od 1 stycznia 1987, każdy proboszcz ma prawo do zapłaty ustanowionej przez Konferencję Episkopatu Włoch. Autor w przypisach podaje zasady według których wspomniana Konferencja ustala wysokość wynagrodzenia. Autor wyjaśnia nadto z jakich źródeł ono pochodzi.

W zakończeniu studium autor przytacza wypowiedzi pochodzące od prezydenta Craxi i kardynała Casaroli, z dnia 15 XI 1984, z okazji podpisania protokołu aprobującego *Normy*.

Prezentowana książka, będąca dziełem 5 autorów, nie rości sobie pretensji do wyczerpującego omówienia zagadnienia parafii i jej struktur. Studium zgodnie z założeniami redakcji jest przeznaczone do czytelników świeckich. Wydaje się, że publikacja zamierzony przez autorów cel — pomoc świeckim w nowym odkrywaniu prawnych wymiarów tajemnicy Kościoła — w pełni osiąga. Adresat nie oznacza jednak, że recenzowana książka jest pozbawiona charakteru naukowego. Wręcz przeciwnie. Świadczą o tym liczne odnośniki do dokumentów kościelnych i ściśle naukowych wielu wybitnych uczonych, na co już uprzednio zwróciłem uwagę. Książka zasługuje na szczególne uznanie, gdyż oprócz walorów wcześniej zasygnalizowanych, stanowi ona ważne studium w materii istotnej dla życia Kościoła..

Ks. Henryk Stawniak SDB

Bp Piotr H e m p e r e k, ks. Wojciech Góralski, ks. Franciszek Przytuła, Józef Bakalarz TChr, Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r., t. III, Księga III Nauczycielskie Zadanie Kościoła. Księga IV Uświęcające Zadanie Kościoła, Lublin 1986, s. 442.

Profesorowie Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Prawnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego postanowili opracować komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego obowiązującego od 1983 r. Czynią to wspólnymi siłami zapewne z dwóch powodów. Minęły już bowiem czasy, jeśli w ogóle takie kiedyś istniały, gdy jeden kanonista był ekspertem w zakresie całego prawa kanonicznego. Dziś możliwa jest bie-

głość w nauce zawartej w kanonach jednej tylko Księgi Kodeksu Prawa Kanonicznego. Ale jest i druga przyczyna, z powodu której komentarz stanowi pracę zbiorową. Chodziło o to, by dzieło ukazało się w stosunkowo krótkim czasie, a pracy w takich warunkach mogło podjąć jedynie wielu pracowników.

Z zaplanowanych pięciu tomów jako pierwszy ukazał się tom trzeci, który zawiera komentarz do Księgi III — o *nauczycielskim zadaniu Kościoła* i do Księgi IV — o *uświęcającym zadaniu Kościoła*. W skład zespołu autorskiego tego tomu Komentarza wchodzi: bp Piotr Hemperek, ks. Wojciech Góralski, ks. Franciszek Przytuła i Józef Bakalarz TChr.

Księgę III, poświęconą nauczycielskiej misji Kościoła (kan. 747—833), opracował (s. 9—51) ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski. We wstępie do tego studium Autor pisze, że poświęcenie problemowi nauczycielskiej funkcji Kościoła odrębnej księgi w Kodeksie Prawa Kanonicznego stanowi wyraz dowartościowania przez prawodawcę tej doniosłej dziedziny w życiu Kościoła, stanowiącej — oprócz misji uświęcania i pasterzowania — jedno z podstawowych jego zadań (s. 11).

Pierwszą część Księgi IV, którą stanowią kanony wprowadzające 834—839 i 840—848 oraz kanony o sakramencie chrztu (849—878), bierzmowania (879—896), Eucharystii (879—958), pokuty (959—997), namaszczenia chorych (998—1007) i święceń (1008—1054), opracował bp dr hab. Piotr Hemperek, profesor Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Prawnych, od 1983 r. rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, znany i ceniony kanonista polski, wyróżniający się gruntowną znajomością prawa o sakramentach świętych, szczególnie o sakramencie pokuty. Tutaj interesujemy się głównie jego rozprawą o sakramentach świętych zamieszczoną w Komentarzu.

Autor rozpoczął pracę od wczytania się w kanon, by uchwycić jego myśl przewodnią i sformułować w paru słowach tytuł kanonu, który stał się tematem do opracowania. Ogromna większość kanonów ma swoje własne tytuły. Wymagało to pracy, niekiedy znacznej, ale poniesiony trud obecnie owocuje, gdyż czytelnik, zanim zapozna się z całym komentarzem, już wie, o czym dany kanon traktuje.

Kanony wprowadzające do całej księgi o posłudze uświęcania (834—839) są właściwie zasadami o treści teologicznej. Dlatego też w Komentarzu zostały zreferowane krótko, nie szukamy przecież większych opracowań teologicznych w literaturze kanonistycznej.

Właściwą część pierwszą Księgi IV, w Kodeksie i Komentarzu poświęconą siedmiu sakramentom, Autor poprzedza rzeczowym wstępem na temat znaczenia i roli tych środków zbawienia w życiu Kościoła. Przy okazji odpowiada też na pytanie: czy określenia prawne w materii sakramentów są konieczne? Odpowiedź twierdzącą dają ci wszyscy, dla których sakramenty nie są sprawą jedynie prywatną poszczególnych wiernych i nie mogą być sprawowane tylko według upodobań indywidualnych (s. 61). Prawo kanoniczne o sakramentach świętych dla-

tego zaś zostało odnowione, aby do norm o sakramentach wyrowadzić naukę Soboru Watykańskiego II (1963—1965). Przy okazji uproszczono też nieco owe normy (z 413 do 326 kanonów) (s. 63).

Kanony 840—848, spełniające rolę wprowadzenia, ale już nie do całej Księgi o posłudze uświęcenia, lecz tylko do części o siedmiu sakramentach, omówione zostały dość solidnie (s. 63—75). Szczególną uwagę czytelnika zwraca opracowanie sakramentalnego współdziałania katolików oraz chrześcijan odłączonych od Kościoła katolickiego, czym Autor zajął się, komentując kan. 844. Ten długi, bo składający się z pięciu paragrafów kanon, staje się dla czytelnika jaśniejszy, jeśli spostrzeże za Komentatorem, iż zawiera on właściwie tylko jedną zasadę i wyjątki od niej. Zasada ta jest zrozumiała nawet dla przeciętnego wiernego, zaś wyjątki zostały szczegółowo wyjaśnione. Trafne rozróżnienie między zasadą a wyjątkami świadczy aż nadto dobrze, że Autor nie miał trudności ze zrozumieniem kan. 844 i całej tej części Kodeksu. A oto drugi tego przykład. Wiele atramentu do tej pory zużyto, żeby określić, o ile sprawowanie sakramentów ma być bezinteresowne. Tymczasem Autor nie napotyka tu specjalnych trudności: nie wolno domagać się czegoś z racji sprawowania sakramentu, ale można przyjąć złożoną ofiarę (s. 78).

Chrzest kojarzy się nam z dziećmi czy nawet niemowlętami, gdyż najczęściej właśnie im udziela się sakramentu wiary. Ta praktyka od wielu lat była tak zrozumiała dla wszystkich wiernych, że Kościół nie potrzebował nawet przypominać, iż dzieci należy ochrzcić. Dopiero w naszych czasach dały się słyszeć głosy kwestionujące słuszność normy, która zobowiązuje do udzielenia chrztu dzieciom. Odpowiedzią na tę głosy jest Instrukcja *Pastoralis actio* z 20 października 1980 r., opracowana przez Kongregację Nauki Wiary. Kongregacja ta zobowiązuje do udzielania chrztu dzieciom, ilekroć rodzice lub inni odpowiedzialni za wychowanie dziecka składają odpowiednie rękojmie, że dziecko zostanie wychowane po katolicku. Brak takich rękojmi może stanowić dostateczny powód „odmowy udzielenia chrztu” (*Pastoralis actio*, nr 28) (s. 92).

Stan faktyczny regulowany Instrukcją *Pastoralis actio* nr 28 jest identyczny z tym, jaki normuje kan. 868 § 1 n. 2. W pierwszym bowiem przypadku są użyte wyrazy: *si (cautiones) certo nullae sunt*, zaś w drugim: *si (spes) prosus deficiat*. Zatem w tych samych okolicznościach Instrukcja *Pastoralis actio* nr 28 poleca: *sacramentum denegandum est*, zaś kan. 868 § 1 n. 2 — *baptismus differatur*, czyli: nie odmawiać chrztu, ale go odłożyć.

Wydaje się, że obecnie należy stosować się do zasady z Kodeksu Prawa Kanonicznego, ponieważ stanowi ona prawo późniejsze i obowiązuje tu reguła: *lex posterior derogat priori*. Nadto kanon był opracowywany pilniej i dłużej niż Instrukcja *Pastoralis actio*, a komisje pracujące nad jego brzmieniem miały na uwadze tekst Instrukcji *Pa-*

storalis actio nr 28. Gdy więc np. dziecko zostanie przyniesione do chrztu nie przez osobę uprawnioną do tego, chrzest należy odłożyć do czasu, aż to samo dziecko przyniesie osoba, która ma do tego prawo. Obecnie zatem, uwzględniając także pedagogiczny punkt widzenia, nie powinno się mówić o odmowie chrztu — może zachodzić jedynie potrzeba odłożenia danemu dziecku owego sakramentu. Dochodzi do tego tylko wyjątkowo.

Zwykle chrzci się dziecko i zaraz też spisuje akt chrztu, do którego wpisuje się dane aktualne w chwili jego sporządzenia. Zdarza się niekiedy, że dziecko ochrzczone i mające akt chrztu zostaje przysposobione przez innych małżonków, którzy chcą uchodzić za rodziców dziecka i proszą, żeby w akcie zmieniono mu nazwisko na takie, jakie sami mają, a także by wpisano ich do aktu dziecka jako jego rodziców. Czy można tę prośbę spełnić? Autor odsyła w tej sprawie do kan. 877 § 3 i Konferencji Episkopatu, jednak Episkopat w tej sprawie jeszcze nie zabrał głosu. Dlatego byłoby pożądane, aby sam Autor jako biskup i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wypowiedział swoje zdanie, które mogliby mieć na uwadze praktycy kumialni do czasu wydania odpowiedniej instrukcji, bo przecież praktyka istnieje i nie czeka na instrukcje.

Kanony 879—896 o bierzmowaniu są w Komentarzu solidnie opracowane, co nie było bynajmniej łatwe, ponieważ właśnie ten sakrament jest mniej znany. Niektóre tematy Autor ujmuje także w ich rozwoju historycznym. Zresztą dotyczy to nie tylko bierzmowania. Komentator chętnie i często sięga do danych z historii, żeby przynajmniej krótko wskazać na początek instytucji czy podać kilka faktów z jej ewolucji. Bezblednie przy tym potrafi wskazać, co jest bardziej, a co mniej ważne. Swoją biegłość w opanowaniu tematu o prezbiterze jako szafarzu bierzmowania wykazał chociażby w tym, że w moim artykule pod takim właśnie tytułem znalazł dwa pominięte akty prawne, a mianowicie dekret Kongregacji Kościołów Wschodnich z 1 maja 1948 r. (AAS 40 (1948) 422) i dekret Kongregacji Konsystorialnej z 7 października 1953 r. (AAS 45 (1953) 758). Odnalezienie owych dwóch brakujących wśród wielu wykorzystanych w artykule dokumentów świadczy o mistrzostwie Autora Komentarza.

Jednak i uczeni czasem miewają chwile nieuwagi. O prezbiterze jako szafarzu sakramentu bierzmowania czytamy w Komentarzu, że obecnie „nie jest wymagane, by był to prezbiter wolny od cenzur i kar kościelnych” (s. 105). Z kontekstu zacytowanego zdania wynika, że Autor zasugerował się przepisem liturgicznym z nru 7 c. *Wstępu do Obrzędów bierzmowania*, gdzie stwierdza się, że prezbiter udzielający bierzmowania nie może być w cenzurze lub karze kościelnej. A ponieważ przepis liturgiczny nie został przejęty do Kodeksu. Więc rozumowanie to nie jest prawidłowe, bo „wcześniejsze przepisy litur-

giczne zachowują swoją moc, chyba że są one przeciwne kanonom kodeksowym" (s. 58). Otóż wspomniany przepis liturgiczny, by szafarz bierzmowania był wolny od kar i cenzur, nie jest przeciwny kanonowi uprawniającemu prezbitera do udzielania bierzmowania. Owszem, przepis liturgiczny uzupełnia treść kanonu.

Poza tym, komentując kanony wprowadzające do części Kodeksu o sakramentach świętych, Autor uczy, że prawo zabrania sprawowania i przyjmowania sakramentów przez ekskomunikowanych (kan. 1331 § 1 n. 2) i ukaranych interdyktem (kan. 1332 (s. 66)). Dotyczy to także bierzmowania, skoro jest ono sakramentem. A można też przecież argumentować teologicznie: szafarz sprawuje sakramenty in persona Christi; są one środkami łaski i zmierzają do uświęcenia wiernych. Z tych więc przyczyn szafarz sakramentu bierzmowania nie może być w karach.

W części Komentarza poświęconej prawu o Najświętszej Eucharystii znajdujemy zdania: „Kapłan koncelebrujący w tym samym dniu drugą Mszę św. nie może z żadnego tytułu przyjąć za nią ofiary mszalnej (kan. 951 § 2). Chodzi tu o sytuację, gdy kapłan jest zobowiązany odprawić jedną Mszę św. ze względów duszpasterskich, a drugą w określonych przez prawo przypadkach koncelebruje" (s. 145). Do każdego z tych zadań nasuwają się uwagi.

Ad 1. Kan. 951 § 2 należy rozumieć w ten sposób, że jeśli kapłan binuje, nigdy nie wolno mu przyjąć dwóch ofiar mszalnych. Jednak przecież np. proboszcz może w niedzielę aplikować Mszę świętą za lud i to oczywiście bez przyjęcia jakiegokolwiek ofiary, a z racji drugiej Mszy św. celebrowanej tego samego dnia godziwie przyjmie ofiarę mszalną względnie spełni obowiązek aplikowania Mszy św. należny z innego tytułu (więcej na ten temat zob. w moim artykule pt. *Ofiary mszalne*, punkt 7, pod koniec: *Prawo Kanoniczne* 29 (1986) nr 3—4). Twierdzenie o możliwości przyjęcia ofiary mszalnej w dniu binowania Mszy świętej, jeśli tegoż dnia kapłan aplikuje ją za lud, zyskało ostatnio potwierdzenie w Dekrecie Prymasa Polski z dnia 6 grudnia 1986 r. N. 3531(86)P, obowiązującym od 1 stycznia 1987 r. Czytamy tam, że niezależnie od istnienia pewnych form beneficjum wszyscy rządcy parafii po aplikacji *pro populo* mogą pobrać stypendium z następnie odprawionych Mszy świętych.

Ad 2. Ostatni wyraz w drugim z cytowanych zdań winien brzmieć „binuje”, nie zaś „koncelebruje”, ponieważ kan. 902 jest tak ogólnie sformułowany, że zezwala kapłanom na koncelebrację, jeśli tylko czego innego nie domaga się czy zaleca pożytek wiernych. Tak więc obecnie nie ma już więcej określonych przez prawo przypadków koncelebrowania Mszy świętej, są natomiast nadal wypadki binowania Mszy świętej, o czym zresztą Autor pisze wyczerpująco w innym miejscu (s. 117).

Zaraz po Soborze Watykańskim II zastanawiano się, czy z faktu nienazwania diakona nadzwyczajnym szafarzem chrztu można wnioskować, że w przyszłości stanie się on zwyczajnym szafarzem tego sakramentu albo czy z faktu określenia, że biskup jest *originarius minister confirmationis*, wynika, iż prezbiter stanie się zwyczajnym szafarzem bierzmowania. Odpowiedź na te pytania już znamy, ale teraz znów pytamy: dlaczego aktualny Kodeks explicite nie nazywa zwyczajnym upoważnienia (może lepiej: uprawnienia czy uzdolnienia) do spowiadania związanego z urzędem przez prawo? Autor nie wykazuje skłonności do spierania się o poszczególne wyrazy. Stwierdza, że w kanonistyce nadal określa się zwyczajnym uprawnienie do spowiadania związane z urzędem przez samo prawo (s. 157). Spróbujmy to zdanie wyjaśnić.

Do wejścia w życie KPK z 1983 r. sakrament pokuty sprawowano na mocy władzy jurysdykcyjnej. Władza ta dzieliła się — i zgodnie z kan. 131 § 1 nadal się dzieli — na 1. zwyczajną (ma ją ten, kto posiada a. urząd, b. władzę związaną z tym urzędem na mocy prawa); 2. delegowaną (ta powierzona jest osobie, ale nie za pośrednictwem urzędu, jak władza zwyczajna). Władza delegowana dzieli się na delegowaną *a iure* i *ab homine* — w zależności od tego, czy deleguje ją samo prawo, czy zwierzchnik kościelny. Czy ten podział władzy jurysdykcyjnej można stosować obecnie do uprawnienia do spowiadania? Wydaje się, że tak. Według kan. 966 § 2 uprawnienie do spowiadania otrzymuje się 1. na mocy prawa albo 2. na mocy udzielenia go przez przełożonego, zgodnie z kan. 969. Kanon zaś 968 § 1 i 2 wyraźnie określa, kto ma uprawnienie: 1. *vi officii*, czyli na mocy urzędu; także kan. 967 § 2 wymienia tych, którzy posiadają uprawnienie do spowiadania, przy czym bierze pod uwagę posiadane przez nich wcześniej uprawnienie albo *vi officii*, albo 2. *vi concessionis*. Z powyższego zestawienia wynika, że uprawnienie do spowiadania *a iure* dzieli się na uprawnienie 1. *vi officii* lub jest posiadane 2. *vi concessionis*. Otóż uprawnienie związane z urzędem na mocy prawa odpowiada władzy zwyczajnej i możemy je chyba nazywać uprawnieniem zwyczajnym, natomiast *vi concessionis* osoba (nie urząd) otrzymuje władzę delegowaną i odpowiadające jej uprawnienie delegowane. To uprawnienie delegowane można również otrzymać albo *a iure*, albo *vi concessionis*, zależnie od tego, czy deleguje je osobie (nie urzędowi) prawo czy też przełożony zgodnie z kan. 969.

W Komentarzu są wyliczeni kapłani posiadający zwyczajne uprawnienie do spowiadania (s. 158). Do wymienionych tam można dodać mianowanych na stanowisko proboszcza *in solidum* (kan. 542), proboszczów personalnych (kan. 518), proboszczów misyjnych (kan. 374 § 1), rektora seminarium (kan. 262), a może i kapelana (kan. 566 § 1) ale nie zwyczajnego spowiednika zakonnic (kan. 630 § 3).

Z upoważnienia do sprawowania sakramentu pokuty można korzystać

na rzecz indywidualnego penitenta lub grupy osób. O ile jednak poszczególne penitenta można spowiadać, ilekroć rozumnie o to prosi, to udzielenie rozgrzeszenia równocześnie całej grupie wiernych jest możliwe w warunkach ściśle określonych w kan. 961—963. Warunki te to 1. niebezpieczeństwo śmierci zagrażające wiernym lub 2. stan konieczności, w jakiej się wierni znaleźli. O uznaniu istnienia zagrożenia śmiercią decyduje sam spowiednik, zaś o tym, czy ma miejsce stan konieczności według Norm pastoralnych Kongregacji Nauki Wiary z 16 czerwca 1972 r. odnoszących się do rozgrzeszenia sakramentalnego udzielanego zbiorowo miał decydować biskup diecezjalny, a gdy go nie było, także kapłan (nr V: AAS 64 (1972) 512). W obecnym Kodeksie nie ma w tym kontekście wzmianki o kapłanie. Czy norma V z Norm Pastoralnych Kongregacji Nauki Wiary jest aktualna nadal?

W Komentarzu czytamy, że „przepis ten został zniesiony (por. kan. 6 § 1)” (s. 153). To krótkie zdanie każe nam zrozumieć, że po r. 1972: zdarzyły się nadużycia i to tak ze strony prezbiterów, jak i biskupów, polegające na szerokim interpretowaniu konieczności udzielania rozgrzeszenia zbiorowego. Czas od 1972 r. do ogłoszenia nowego Kodeksu był wystarczająco długi i Stolica Apostolska postanowiła zmienić prawo tak, by sama Konferencja Biskupów decydowała o istnieniu lub nieistnieniu konieczności udzielenia rozgrzeszenia zbiorowego. Prezbiterzy zatem nie cieszą się więcej tym uprawnieniem — nie umieliśmy z niego roztropnie korzystać i dlatego zostaliśmy go pozbawieni. Stolica Apostolska bardzo rzadko odbiera raz przyznane uprawnienie, co jednak w tym przypadku nastąpiło.

Z zainteresowaniem otworzyłem Komentarz w miejscu, gdzie znajdują się wyjaśnienia na temat przyjmującego sakrament namaszczenia olejem chorych. W ostatnich czasach bowiem ujawniła się w Polsce opinia, według której sakramentu namaszczenia chorych udziela się wiernym zagrożonym z powodu choroby lub starości, jakkolwiek nie są oni w niebezpieczeństwie śmierci. Zwolennicy tego zdania opierają się na interpretacji przepisu liturgicznego. W rzeczy samej Rytuał Rzymski w części poświęconej obrzędowi namaszczenia chorych, n. 8, p. 15 określa podmiot zdalny do przyjęcia sakramentu chorych jako chrześcijanina, którego życie jest zagrożone chorobą lub starością. Za tym tekstem Rytuału Rzymskiego idzie kan. 1004 § 1, gdzie również mówi się tylko o zagrożeniu życia. Zagrożenia życia nie można jednak pojąć bez niebezpieczeństwa śmierci. Autor co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości (s. 180).

Warunki odnoszące się do przyjmującego sakrament namaszczenia chorych są nieliczne i nawet nie mówi się o dyspensowaniu od nich. Inaczej sprawy się mają z przeszkodami i nieprawidłowościami dotyczącymi mężczyzny, który chce przyjąć święcenia. Były one i nadal jeszcze są liczne, a uwalnianie od nich nieco skomplikowane. Od niektórych bowiem zwykła lub nie zwykła dyspensować sama Stolica Apo-

stolska. Od innych uwalnia biskup diecezjalny i to na podstawie KPK z 1917 r., Motu proprio *Pastorale Munus* z 30 listopada 1963 r. albo Motu proprio *De Episcoporum muneribus* z 15 czerwca 1966 r. papieża Pawła VI. Obecnie ilość nieprawidłowości i przeszkód została ograniczona, a dyspensowanie od nich — uproszczone, gdyż dokonuje tego Stolica Apostolska lub miejscowy biskup na podstawie samego Kodeksu względnie zostaje wydane pozwolenie na wykonywanie władzy święceń w przypadkach tajnych naglących, co tak przystępnie podaje Komentarz (s. 208—209).

Dotychczas przedstawiliśmy uwagi na marginesie niektórych norm o sakramentach świętych omówionych w Komentarzu. Teraz czas na spostrzeżenia dotyczące całej recenzowanej pracy. Książę Biskup pisze starannie i poprawnie, uzasadniając w razie potrzeby własne twierdzenia tak dokumentami, jak i pozycjami literatury kanonistycznej. Szczególnie często odwołuje się do Soboru Watykańskiego II, przez co przybliża go czytelnikowi. W ten sposób praca jest nie tylko dobrym komentarzem do nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, ale prowadzi też do lepszego zrozumienia nauki Soboru Watykańskiego II. Komentarz aż nadto dobrze świadczy o tym, że Autor nie tylko pisze, ale również czyta dużo i uważnie. A ponieważ od lat także uczy, wie on doskonale, że czytelnicy szukają bardzo szczegółowych wiadomości. Z tej racji niekiedy odsyła ich do opracowań, nie tylko własnych. Doceniając dorobek naukowy innych znawców przedmiotu, trzeba jednak stwierdzić, że Autor jak najbardziej zasługuje na to, żeby każdą jego książkę przyjąć z należyłą uwagą.

Siódmy i ostatni z sakramentów — małżeństwo — stanowi oddzielny przedmiot wykładów, dlatego też w Komentarzu ma innego autora. Jest nim wspomniany już wyżej ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski, którego praca stanowi zwięzły komentarz do nowego kanonicznego prawa małżeńskiego Kościoła katolickiego. Autor podzielił swoją rozprawę na dziesięć rozdziałów odpowiadających tyłuż rozdziałom nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1055—1165). Na wstępie (s. 213—215) podaje źródła ustawodawstwa małżeńskiego, opisuje strukturę kodeksowego tytułu *De matrimonio*, wskazuje na różnice pomiędzy dawnym i nowym prawem małżeńskim, krótko charakteryzuje to ostatnie (s. 213—215). Kanony 1055—1062 zawierają normy wprowadzające do dalszych kanonów o małżeństwie i Autor ukazuje tę ich rolę w całości kształcie prawa małżeńskiego (s. 215—224). Dalej omawia poszczególne zagadnienia zawarte w kan. 1063—1165, szczególną uwagę poświęcając zgodzie małżeńskiej, a w tym — nowym przyczynom nieważności zawieranego małżeństwa (s. 224—356). Na końcu pracy znajdujemy ważniejsze pozycje bibliograficzne (s. 357). Rys historyczny poszczególnych instytucji został w Komentarzu ograniczony do minimum, w wielu przypadkach jest go nawet mało lub w ogóle brak.

Część drugą Księgi IV, poświęconą pozostałym aktom kultu Bożego

(poza sakramentami), opracował (s. 259—373) ks. dr hab. Franciszek Przytuła. Zajął się on sakramentaliami (kan. 1116—1172), liturgią godzin (kan. 1173—1175), pogrzebem kościelnym (kan. 1176—1186), kultem świętych, obrazów i relikwii (kan. 1186—1190), ślubem i przysięgą (kan. 1191—1204).

Ostatnia, trzecia część Księgi IV Kodeksu Prawa Kanonicznego, dotycząca miejsc i czasów świętych (kan. 1205—1243) została opracowana (s. 376—429) przez dra Józefa Bakalarza TChr.

Omawiany tutaj komentarz do Księgi III i IV Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II zapewne zostanie uznany za ważną pozycję kanonistyczną, przecierającą nieznanne jeszcze ścieżki po nowym Kodeksie, którymi będziemy teraz mogli sami kroczyć pewniej, a czasem i nieco dalej pójść, jakkolwiek już nie bez ryzyka. Mówiąc inaczej — Komentarz otwiera oczy czytelnika na wiele problemów z zakresu prawa kanonicznego, a czasem ułatwia też spostrzeżenie takich kwestii, których sami Autorzy nie opracowali w swym dziele.

W sumie otrzymaliśmy piękne i wartościowe dzieło, bardzo potrzebne po wejściu w życie nowego Kodeksu — i to zarówno studentom wydziałów kościelnych, jak i wszystkim kapłanom, a także wiernym świeckim, z których pierwsi sprawują, drudzy zaś przyjmują sakramenty święte. Należy życzyć Autorom, żeby przy rozlicznych obowiązkach znajdowali chwile czasu na pisanie o posłudze uświęcania, szczególnie o sakramentach świętych, gdyż w tej dziedzinie mają już poważne osiągnięcia, a ich wyważony sąd kompetentnych kanonistów ma tu ogromne znaczenie.

Ks. Marian Pastuszko

Ks. Marian Al. Żurowski. Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego. Stan prawny po promulgowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła Łacińskiego w 1983 r., Katowice 1987.

Niewątpliwie w nowopromulgowanym Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II szczególne miejsce zajmuje prawo małżeńskie, a to z uwagi na jego szerokie zastosowanie praktyczne, zarówno podczas kwalifikowania kandydatów zamierzających zawrzeć kanoniczną umowę małżeńską, jak również w procesach małżeńskich. Obydwie zresztą płaszczyzny związane z aplikacją prawa małńskiego posiadają wymiar ściśle duszpasterski, tak szeroko wyeksponowany w nowym ustawodawstwie kanonicznym w ogóle. Z uznaniem tedy wypada odnieść się do inicjatywy ks. prof. Mariana Żurowskiego, znanego znawcy prawa małńskiego, opracowania obszernego komentarza do traktatu *De matrimonio* KPK z 1983 r. Jest to dzieło fundamentalne, w którym dane historyczne na temat poszczególnych instytucji prawa małńskiego przeplatają się z rzetelnymi i pogłębionymi wyjaśnieniami nie zawsze łatwych dla pełnego odczytania norm obowiązującej regulacji prawnej. Praca nawiązuje przy tym do wydania pierwszego uwzględnia-